

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 50 (308)
20 grudnia 2012

*Wszystkim Czytelnikom Serwisu
Informacyjnego Solidarności, a także
Członkom i Sympatykom naszego Związku
życzę z okazji Świąt Bożego Narodzenia
wszelkiej pomyślności, miłości i rodzinnego
szczęścia. Niech nadzieja jaką niesie ze sobą
przyjście na świat Zbawiciela, wspiera nas
w nadchodzącym Nowym Roku. Niech będzie
źródłem siły w przezwyciężaniu trudności
naszego codziennego życia.*

*Piotr Duda
Przewodniczący Komisji Krajowej
NSZZ „Solidarność”*



KOMISJA KRAJOWA

Bądźmy dobrzy jak ten chleb



Fot. M. Lewandowski

18 grudnia podczas obrad Komisji Krajowej w Gdańsku Piotr Duda przewodniczący KK nawiązał do propozycji prof. Ryszarda Bugaja z Krajowego Zjazdu Delegatów, aby przy Związku powstał zespół ekspertów, który przestuduje wszystkie ustawy dotyczące pracowników oraz prawa pracy.

–Będziemy zaskarżać te ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. Już wiemy, że trzeba poprawić ustawę o pracy tymczasowej. Skoro autorytety prawa pracy uważają, że ustawa jest wadliwa, my będziemy działać - mówił przewodniczący.

Związkowcy długo dyskutowali nad stanowiskiem w sprawie proponowanej przez rząd nowelizacji Kodeksu Pracy oraz ustawy o związkach zawodowych. Podnoszono argumenty, że nie przedstawiono żadnych wyliczeń ekonomicznych, z powodu których zmiany miałyby być wprowadzone. Wręcz przeciwnie. Wraz z nadmiernym

stosowaniem "śmiecików" oraz zastępowanie umów o pracę patologicznym samozatrudnieniem będzie miało "rujnujące skutki dla sytuacji demograficznej i zdecydowanie negatywne skutki dla polskiej gospodarki".

W dyskusji wielokrotnie podkreślano, że nagminnie łamane jest prawo międzynarodowe, w tym szczególnie konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy, co narazi się Polskę na porażkę przed instytucjami europejskimi i międzynarodowymi. Według wielu wyrażanych opinii, nie można dyskutować nad zmianami w momencie, kiedy rząd RP nie jest uczciwym i poważnym partnerem do negocjacji.

KK odniosła się również do dramatycznej sytuacji w przemyśle, w tym szczególnie motoryzacyjnym. Bogdan Szozda, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Metalowców NSZZ "Solidarność" krótko wyjaśnił, jaka wygląda stan negocjacji z zarządem w Fiat Auto Poland.

– Rządu nie interesują nasze monity, prośby - mówił przewodniczący KK podczas dyskusji na stanowiskiem – W Polsce, mówiliśmy o tym w czasie KZD, brak jest polityki przemysłowej państwa. Dzisiaj mówmy o Fiacie, Zachemie. Ale to jeszcze nie jest koniec.

„Domagamy się od polskiego rządu przedstawienia konkretnych propozycji chroniących miejsca pracy w przemyśle motoryzacyjnym. Ponadto KK oczekuje od przedsiębiorców nie tylko transferu zysków z działalności gospodarczej, lecz również pełnej partycypacji kosztów społecznych i finansowych wobec zwalnianych pracowników”- czytamy w stanowisku Komisji Krajowej

Członkowie KK domagają się również natychmiastowego odroczenia Funduszu Pracy, który ma pomagać w walce z bezrobociem. Jako jeden z kierunków wskazują tzw. subsydiowanie zatrudnienia.

Podczas KZD w Kielcach podjęto uchwałę o przyznaniu tytułu Zasłużony Dla NSZZ "Solidarność"

abp Sławojowi Leszkowi Głódziowi oraz pośmiertnie Lechowi Kaczyńskiemu. W imieniu nieżyjącego Prezydenta RP tytuł odebrała Marta Kaczyńska, córka.

Drugi dzień Komisji Krajowej odbywał się w sali BHP. - Witam Was w historycznej sali BHP, miejscu, gdzie duch "Solidarności" zawsze był i jest i będzie - przywitał przybyłych gości KK Piotr Duda.

-Przyznanie mojemu ojcu tytułu Zasłużony dla NSZZ "Solidarność" jest pięknym posumowaniem jego drogi życiowej - dziękowała Marta Kaczyńska - Drogi życiowej, która nawet po zakończeniu działalności mojego ojca dla Związku, zawsze była wierna ideałom "Solidarności". Jestem bardzo wzruszona. Ten tytuł to świadectwo prawdy.

- Moje działania zawsze wpływały z pewnością. Nie oczekiwałem za nie nagród, choć to bardzo miłe - dziękował abp. Głódź - Trzeba zwyciężać, tego wam życzę w nowym roku. Nie możemy zawsze przegrywać. Sztafardę w górę panie przewodniczący!

Na zakończenie pierwszej części spotkania, uczniowie z XVII Liceum Ogólnokształcącego im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu przedstawili wzruszający program słowno- muzyczny pt. "A Źródło Wciąż Biję".

W drugiej części członkowie Komisji Krajowej, Zarządu Regionu Gdańskiego oraz pracownicy KK i ZR dzieliли się wigilijnym opłatkiem. - Bądźmy dla siebie dobrzy, jak ten chleb - życzył wszystkim abp. Głódź. Piotr Duda życzył wszystkim Bożego błogosławieństwa i wielu sił do związkowej pracy w roku 2013. - Tylko cierpliwość i solidarność da nam zwycięstwo - zakończył przewodniczący.

ROZDZIAŁ

Obchody Grudnia 1970 i 1981



Bunt ludzi skrzywdzonych

- Idea sprawiedliwości to idea dialogu społecznego, który ma cementować więź w społeczeństwie – powiedział 16 grudnia w homilii podczas mszy św. w bazylice Św. Brygidy w Gdańsku ks. abp Leszek Sławoj Głódź z okazji 42. rocznicy Grudnia 70 roku. Przypominał, że był to bunt ludzi skrzywdzonych, którzy upominali się o to, aby pracując chleb własny jedli.

Metropolita Gdański mówił, że to co stało się w 1980 roku, to był węzeł wspólnoty milionów osób. Każdy czuł się potrzebny i odpowiedzialny. Tymczasem dzisiaj każdy po swojemu się liczy, kto ma większe zasługi. Niektórzy w ogóle nie wychodzą ze studia telewizyjnego. - To już jest jarmark, który dostrzegają nawet dzieci.

Zdaniem ks. abp to znak czasu dzisiejszych politycznych elit, z których wielu wywodzi się przecież z „Solidarności”. Metropolita Gdański wskazywał, że drogą do budowania sprawiedliwości jest dialog społeczny, a nie zajadła polityczna gra. - Niczego dobrze w Polsce nie zrobimy, jeśli nie będziemy siebie nawzajem słuchali. Trzeba przyłożyć ucho i słuchać – mówił.

Wcześniej kilkadziesiąt osób złożyło kwiaty i zapaliło znicze pod tablicą na dawnym domu partii, gdzie miały miejsce największe rozruchy grudnia 70 r. w Gdańsku, oraz w miejscu śmierci Antoniego Browarczyka, który zginął od milicyjnej kuli 17 grudnia 1981 roku, podczas zamieszek. - Pomimo upływu 31 lat, rana ciągle nie może się zagoić - mówiła z płaczem Grażyna Browarczyk, siostra zamordowanego chłopca.

Film z obchodów Grudnia

Solidarność i cierpliwość

Tylko „Solidarność” i cierpliwość dała zwycięstwo na tym XIX wiecznym kapitalizmem i tą zarządem liberalną, która chce upokorzyć polskiego pracownika – tak

podsumował swoje wystąpienie na zakończenie obchodów 42. rocznicy grudniowej masakry poległych Stoczniovców 16 grudnia w Gdańsku szef „Solidarności” Piotr Duda.

Wspominając pomordowanych Duda przypomniał, że robotnicy w grudniu 1970 roku, choć zrobili wielki krok dla odzyskania wolności, walczyli przede wszystkim o godność - o to, aby za ciężką pracę można było utrzymać siebie i rodzinę. Odnosząc się do nierozliczenia zbrodni i ukarania winnych, przewodniczący obarczył winą o grzech zaniechania wszystkie rządy po 1989 roku.

- Tu z tego miejsca trzeba powiedzieć, że wszystkie rządy po 89 roku, łącznie z rządami, w których uczestniczył NSZZ „S”, popełniły grzech zaniechania, że nie doprowadziły do ukarania ludzi winnych zabicia naszych kolegów.

Zobacz film z wystąpienia Piotra Dudy

31. rocznica w Wujku



- Wolność, za którą najwyższą ofiarę ponieśli górnicy z Wujka, nie może być wykorzystywana tylko przez elity polityczne. Solidarność tak jak 31 lat temu będzie walczyć o to, żeby ta wolność była sprawiedliwa i godna - powiedział Dominik Kolorz podczas obchodów 31. rocznicy pacyfikacji kopalni Wujek.

Uroczystości pod Pomnikiem-Krzyżem rozpoczął Stanisław

Plątek, legendarny przywódca strajku w kopalni Wujek. - Władze nie chciały, by to miejsce stało się miejscem narodowej pamięci. Starano się nie dopuścić, by prawda o mordzie na kopalni Wujek rozlała się na cały kraj - powiedział Stanisław Plątek oraz dodał, że zbrodnia sprzed 31 lat była tym bardziej bolesna, że dokonano jej na przedstawicielach własnego narodu. - Niech nigdy więcej Polak nie staje z bronią przeciwko Polakowi. Nigdy więcej krwawej rzeźni, prześladowań. Pamiętajmy o ofiarach stanu wojennego i tej pamięci zginąć nie pozwolimy - dodał.

Po apelu poległych pod Pomnikiem-Krzyżem złożono kwiaty i zapalono znicze. Wcześniej w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego metropolita katowicki abp Wiktor Skworec odprawił uroczystą mszę świętą w intencji ofiar pacyfikacji kopalni Wujek. - Górnicy z Wujka odnieśli zwycięstwo, bo są przyjeźdźcą do domu Ojca, bo my ich wspominamy i ich imiona wypisane na krzyżu będą często wypowiadane przed Bogiem. A wtedy zwycięstwo będzie po naszej stronie - powiedział w homilii biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzek.

więcej na www.solidarnosc-katowice.pl

O 6.00 rano w Gdyni

- Ile razy stojąc pod tym pomnikiem, będziemy żądać osądzenia i ukarania sprawców tej ohydnej zbrodni - pytał rano 17 grudnia pod pomnikiem Ofiar Grudnia 70 Roman Kuzimski, wiceprzewodniczący ZR Gdańskiego NSZZ „S”. - Musimy sobie w końcu odpowiedzieć. Nigdy do tego nie dojdzie. Im szybciej to sobie uświadomimy, tym lepiej - kontynuował Kuzimski.

Metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź poprowadził krótką modlitwę. Roman Kuzimski w gorzkim wystąpieniu oskarżył polityków, że zamiast zajmować się bardzo poważnymi problemami takimi jak bezrobocie, bieda czy wykluczenie, prześcigają się w udowadnianiu, kto ma lepsze korzenie solidarnościowe albo kto i gdzie był internowany. Ci

politycy chcą oddzielić "stary" i "nowy" Związek.

- Każdy, kto twierdzi, że była pierwsza i druga "Solidarność", zamienił rozum na politykę - mówił Kuzimski - To by oznaczało, że Jaruzelski wygrał. A to nie jest prawda.

Kwiaty i wieńce złożyli związkowcy, przedstawiciele władz lokalnych oraz delegacje zakładów pracy. W imieniu Komisji Krajowej wieńiec złożył Piotr Duda.

42. lata temu wojsko otworzyło ogień do stoczniovców, którzy szli rano do pracy. Na dworcu kolejki



SKM padły strzały. Zginęli robotnicy. Według oficjalnych danych, podczas krwawych pacyfikacji w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Elblągu w grudniu 1970 roku zginęły co najmniej 44 osoby, a ponad 1160 zostało rannych.

Przeciw degradacji

17 grudnia w ramach obchodów 42. rocznicy Wydarzeń Grudniowych 1970 ulicami Szczecina przemarszerowała manifestacja w obronie Pomorza Zachodniego.

Związkowcy oraz mieszkańcy miasta udali się pod Urząd Wojewódzki, gdzie odczytano petycję, która została wręczona Wojewodzie Zachodniopomorskiemu. Następnie manifestanci udali się pod Urząd Miasta Szczecin. Tam wręczono petycję prezydentowi miasta. W petycjach zawarto sprzeciw "S" szczecińskiej wobec najwyższych kosztów utrzymania w Polsce, podwyżek cen wody i usług komunalnych oraz nagminnego stosowania przez pracodawców umów śmieciowych. Domagano się rzetelnego dialogu społecznego oraz specjalnego programu pomocowego na rzecz ożywienia gospodarczego Pomorza Zachodniego.

Wieczorem w Archikatedrze Szczecińskiej odprawiona została msza św. w intencji ludzi pracy z udziałem pocztów sztandarowych.

HANDEL

Nie prehandluj pierwszej gwiazdki

Rozmowa z Alfredem Bujarą, przewodniczącym Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ "S"



Panie przewodniczący, która to edycja akcji "Nie prehandluj pierwszej gwiazdki"?

- Trzecia. I jestem z tego bardzo dumny. Kiedy rozpoczynaliśmy w 2010 roku, nie przypuszczaliśmy chyba, że uda się osiągnąć tak wiele.

Jak wyglądała pierwsza akcja?

- Była przygotowywana z dużym rozmachem. Piotr Duda wystosował list do blisko 20 sieci handlowych, w którym zachęcał do podjęcia decyzji o skróceniu pracy

sklepów. Potem poszło pismo do Episkopatu Polski z prośbą o wsparcie. A dalej to już nasze działania. Związkowcy z Sekretariatu Handlu w mikołajowych czapczkach rozdawali ulotki razem z opłatkiem przed marketami w Gdańsku, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu i Bydgoszczy. 19 grudnia w Warszawie, pod choinką na Starym Mieście zrobiliśmy uroczyste zakończenie akcji. Stanęła tam specjalna sklepowa lada, przy której związkowcy rozdawali opłatki, chór śpiewał kolędy, a młodzi aktorzy odgrywali sklepowe scenki nawiązujące do pracy w sklepie w Wigilię.

Jaki był odzew?

- Naprawdę dobry. Po pierwsze dzięki akcjom przed marketami klienci poznali problem, na który wielu po prostu nie zwracało uwagi. Dopiero od nas się dowiedzieli, że na niepotrzebnym

przedłużaniu pracy w tym dniu cierpią pracownicy, którzy po zamknięciu muszą jeszcze rozliczyć się z pieniędzmi, posprzątać sklep i dopiero wieczorem wychodzą z pracy. Bywa więc, że do domu docierają o godz. 19.00, a nawet 20.00. Na dodatek z powodu długiej pracy rodziców w Wigilię cierpią również dzieci. Najmłodszym trudno zrozumieć, dlaczego to akurat w ich domu wieczera wigilijna zaczyna się później niż u rówieśników. Tak więc klienci dopiero od nas ten problem poznawali.

Co ważniejsze, na nasz apel odpowiedziały sklepy. O 14.00 handel zakończyły sieci Praktiker, Biedronka, Netto, Selgros, Obi, Lidl i Ikea. Najdłużej - do 17.00 - pracowali w Wigilię pracownicy sieci Tesco. Bomi, Macro Cash and Carry, Castorama, Decathlon i Carrefour skróciły godziny pracy do 15.

Dlatego powtórzyliście akcję rok później i w tym roku znowu?

- Tak. W zeszłym roku zrobiliśmy happening w centrum Warszawy 15.00 w centrum Warszawy, przy skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich. Były inscenizacje, prezentacje anonimowych zgłoszeń z portalu HiperWyzysk.pl, rozdawanie ulotek adresowanych do klientów sieci handlowych. W tym roku rozdawaliśmy ulotki przed centrum handlowym Wola Park, bo tam mieści market Auchan. Sklepy tej sieci w Wigilię będą otwarte do 16.00. Pracodawcy wysłuchali i przychylił się do naszych argumentów, za co jesteśmy im ogromnie wdzięczni, tak więc większość sieci handlowych zamknie swoje sklepy o 14.00 lub 15.00. Mam nadzieję, że w przyszłym roku wszyscy pracownicy handlu będą mogli skorzystać z takiej możliwości.

ŚWIĘTA

Handel w Wigilię



14 grudnia młodzi ludzie w czapczkach św. Mikołaja rozdawali przed centrum handlowym Wola Park w Warszawie ulotki wraz z dołączonym opłatkiem. W trakcie happeningu kolędy śpiewali młodzi polscy wykonawcy muzyki pop Jakub i Maciej Mołędowie.

W ten sposób związkowcy z Sekcji Krajowej Handlu NSZZ "Solidarność" w ramach akcji

„Nie prehandluj pierwszej gwiazdki” apelowali do klientów o wcześniejsze zakończenie zakupów świątecznych. - Przekonywaliśmy mieszkańców Warszawy, że w Wigilię nie warto czekać z zakupami do ostatniej chwili – mówi Alfred Bujara, prze-

wodniczący Krajowej Sekcji Handlu NSZZ Solidarność. - W tym wyjątkowym dniu przedłużanie zakupów poza godzinę 14.00 uderza przede wszystkim w pracowników, którzy przecież też chcą zasiąść do wieczerzy wigilijnej wcześniej o rozsądnej porze.

Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem klientów. Wiele osób deklarowało całkowite poparcie dla tej akcji Związku.

KOLEI

95% za strajkiem

Kolejowe związki zawodowe oczekują do 28 grudnia rozpoczęcia rozmów z udziałem mediatorów ws. utrzymania na dotychczasowym poziomie ulg przejazdowych dla emerytów kolejowych.



Wczoraj w Warszawie odbyła się konferencja prasowa z udziałem szefów 3 największych central związkowych na kolei. Referendum w sprawie świadczeń przejazdowych rozpoczęło się w listopadzie. Średnia frekwencja wyniosła 60 proc. Za strajkiem opowiedziało się 95 proc. pracowników.

- Walka dotyczy ostatniego uprawnienia branżowego

na kolei. Świadczenia przejazdowe są wykorzystywane w ramach wykonywanej pracy, w dodatku są kupowane przez pracodawcę, a nie na koszt podatnika - podkreślali związkowcy.

Jeżeli mediacje pójdą w złym kierunku, procedury sporu zbiorowego dopuszczają możliwość zorganizowania strajku ostrzegawczego.

ROZWÓJ ZWIĄZKU

Kapitał Solidarności

Organizatorzy Działu Rozwoju Związku KK „S” pozyskali w tym roku prawie 3000 nowych członków. Powstało niemal 40 organizacji związkowych, rozwinięto wiele już istniejących. Łatwo nie było i nie będzie. Wielu biznesmenów boi się związków jak diabeł święconej wody. Swoje dokładają też liberalne media i rząd.

W 2000 roku do „S” należało ok. 1 mln osób, a liczba organizacji przekraczała 12 tysięcy. Dziś w związku jest ok. 700 tysięcy ludzi, zrzeszonych w ponad 8 tys. organizacji. – W ciągu 12 lat skurczyliśmy się o 1/3 i przed nami ogromne wyzwanie – musimy odbudować siłę związku. A działamy w bardzo trudnych warunkach – podkreśla Kacper Stachowski, szef Działu Rozwoju Związku. – Rynek pracy jest rynkiem pracodawców, oni robią co chcą, a zastraszeni pracownicy boją się wychylić z czymkolwiek. Wali w nas rząd, duży biznes, pracodawcy i media. Chcieliby zmarginalizować związki zawodowe, a najchętniej w ogóle wyeliminować.

Brytyjski GMB ma 300 organizatorów

O tym, że rząd majstruje przy ustawie o związkach zawodowych mówił na listopadowym zjeździe krajowym w Kielcach przewodniczący „S” Piotr Duda.

Jeden z projektów przewiduje wyprowadzenie związków z zakładów pracy. Wedle drugiego związki pozostaną, ale nie będzie etatów dla działaczy. Piotr Duda zapowiedział, że „S” czeka w 2013 roku wojna z rządem o tę ustawę. – Związek musi odpowiedzieć na tę trudną sytuację kampaniami organizowania pracowników. Aby z nimi startować, potrzebne są w każdym regionie zespoły organizatorów – zaznacza Stachowski. – Brytyjski związek GMB dysponuje armią 300 odpowiednio przeszkolonych organizatorów, a ma 650 tys. członków, czyli można go porównywać z Solidarnością. Na niedawnym zjeździe krajowym w Kielcach rozmawiałem z przedstawicielem GMB. Powiedział: „Rozwijamy się, liczba naszych członków wzrasta”. Oczywiście, Brytyjczycy mają łatwiej – dłuższą tradycję i instytucje dialogu społecznego, które nie są martwe. Ale Solidarność też ma swoje możliwości.

Także inne związki na świecie zatrudniają organizatorów (holenderski FNV, amerykański SEIU), a nawet tworzą Akademię Organizowania. To naturalna odpowiedź na globalny rynek pracy i malejącą liczbę członków. Dziś Dział Rozwoju Związku Komisji Krajowej „S” liczy 17 osób i współpracuje z regionalnymi organizatorami, których jest dwudziestu kilku.

Liczba pracujących Polaków przekracza 16 mln. – Trzeba sobie uzmysłowić, że reprezentujemy zaledwie 3,5 proc. polskich pracowników, a w sektorze przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 9 osób, a więc tam, gdzie może powstać organizacja „S”, 10 proc. Skoro idziemy w marszu „Obudź się Polsko”, to musimy też obudzić się w „S” – mówi Kacper Stachowski. – Ważna jest nasza kampania przeciw umowom śmieciowym, walka o emeryturę, o płacę minimalną. Dobrze, że „S” się pokazuje jako organizacja dbająca o pracowników. Ale siłą związku jest ostatecznie liczba jego członków i ich świadomość. To decyduje zwykle o skuteczności w negocjacjach z pracodawcami i rządem.

Seminaria w regionach

Nowe organizacje „S” powstały w tym roku zarówno w firmach przemysłowych (Bridgestone, Sonoco, Swedwood), handlowych (Auchan, Kaufland, Carrefourze), a nawet sektorze bankowym (Eurobank). Ale nadal w połowie regionów „S” nie ma ani jednego organizatora związkowego. Dlatego Dział Rozwoju Związku prowadzi seminaria dla zarządów regionów, które mają charakter szkoleń. Takie spotkania już odbyły się w regionach: Elbląskim, Bydgoskim i Śląsk Opolski. – Seminaria chcemy przeprowadzić we wszystkich regionach w Polsce,

by przekonywać o konieczności budowania zespołów organizatorów związkowych – zapowiada Sposób, w jaki główne media przedstawiają związki zawodowe, wypacza ich obraz szczególnie w oczach młodych ludzi. Stąd ważne dla „S” jest pozyskanie właśnie dwudziesto- i trzydziestolatków, którzy mogą przyczynić się do rewitalizacji ruchu związkowego w Polsce.

•••••
• **Tadeusz Majchrowicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „S”, odpowiedzialny za struktury regionalne, rozwój związku i szkolenia.** Aby zatrzymać spadek liczby członków związku, musimy stworzyć armię organizatorów związkowych, podobną do tej, którą dysponuje brytyjski związek GMB. Nie możemy liczyć na to, że ludzie sami przyjdą do „S”. Stawiamy na firmy przemysłowe, hipermarkety, ale i samorządy, bo w nich ludzie przeważnie mają stałe zatrudnienie.

• **Jagoda Kowalczyk z Działu Rozwoju Związku.** Do „S” trafiłam w 2010 roku. Organizatorem związkowym byłam 8 miesięcy. Jestem psychologiem z wykształcenia i to ułatwia mi kontakty z ludźmi. Dziś odpowiadam za komunikację i kontaktuję się z organizatorami, koordynatorami, strukturami regionalnymi i branżowymi, mediami. Moje doświadczenie pomaga mi realizować naszą kluczową strategię współpracy z regionami.

Pierwszy Związek

Pracownicy Stadler Polska w Siedlcach od kilku dni mają swoją reprezentację związkową. „Solidarność” jest pierwszym związkiem zawodowym w firmie. Wśród załogi są głównie ludzie młodzi, przed 30 rokiem życia, tacy też reprezentują Związek.

Pracownicy od dawna narzekali na niskie zarobki, spo-

sób rozliczania i przydzielania nadgodzin, niesprawiedliwe traktowanie i system powiadomiania (z dnia na dzień) o oddelegowaniu do pracy w innym kraju.

Dział Rozwoju Związku Komisji Krajowej zaplanował i przeprowadził kampanię organizowania pracowników w firmie. – W rozmowach z pracownikami pomogli mi orga-

nizatorzy związkowi z Działu Rozwoju Związku Regionu Mazowsze, wsparcia oczywiście udzielił też oddział „Solidarności” w Siedlcach – mówi Piotr Karpiarz z DRZ Komisji Krajowej.

Siedlecki zakład należy do Grupy Stadler Rail, w której skład wchodzi kilka zakładów ze Szwajcarii, Niemiec, Węgier, Stanów Zjednoczonych i pojedyncze w Czechach, we Włoszech, w Austrii a nawet w Algierii. W sumie ta szwajcarska grupa zatrudnia 4,5 ty-

siąca pracowników, najwięcej w swojej macierzystej lokalizacji.

